Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem.
Rok III. Dębica, dnia 3 czerwca 1934 r. Nr. 11a.

NUMER POJEDYNCZY 10 gr.

Prenumerata:
roczna . . . 3·— zł.
kwartalna . . —·90 zł.

ECHO Z NAD WISŁOKI

DWUTYGODNIK KOŁA MIEJSCOWEGO ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY OKRĘGU KRAKOWSKIEGO
POŚWIĘCONY
SPRAWOM KULTURALNO-OŚWIATOWYM, SPOŁECZNYM I GOSPODARCZYM

Adres redakcji i administracji: Prof. Stanisław Wiśniewski, Dębica

Wynik wyborów do Rady miejskiej w Dębicy.

Okręg II. Dębica.

Oddano ważnych kartek 2,241. Zostali wybrani:

Radni:

1) Prof. Staroń Michał	3.036	głosów
2) Mr. Niemiec Stanisław	2.722	"
3) Inż. Zieliński Władysław	2.122	"
4) Grünspan Szymon	1.846	"
5) Widerspan Ismael	1.821	"
6) Taub Hirsz	1.724	"
7) Rozenberg Mojżesz	1.555	"
8) Goldman Abraham	1.518	"
9) Dyr. Berger Robert	1.495	"
10) Dyr. Sadowski Franciszek	1.453	"
11) Samsonowicz Michał	1.446	"
12) Ks. Kotfis Błażej	1.276	"
13) Stefan Władysław	1.023	"

Zastępcy:

1) Osuchowski Marceli	1.002	głosów
2) Różak Stanisław	992	"
3) Kamiński Karol	752	"
4) Klamut Kazimierz	641	"
5) Kudłaty Julian	570	"
6) Stasicki Antoni	545	"
7) Stopa Emil	382	"
8) Mazur Władysław	221	"

Okręg I. Gawrzyłowa, Wolica.

Oddano ważnych kartek 529. Wybrano radnymi:

1) Bieszczad Stanisław	318	głosów
2) Szutryk Piotr	310	"
3) Sulisz Antoni	304	"

Wybrano zastępcami:

1) Ks. Kopernicki Władysław	247	"
2) Piotrowski Piotr	213	"
3) Liput Jan	155	"

Od Redakcji.

Wynik niedzielnych wyborów nasuwa nam pewne refleksje, nad któremi musimy się zastanowić.

Do Rady miejskiej wejdzie 11 Polaków i 5 żydów. Nie chcemy dziś poruszać, dlaczego tak się stało, dlaczego żydzi zamiast trzech a najwyżej czterech mandatów, które należały się im według procentowego stosunku ludności, otrzymali tych mandatów pięć.

Zło na tem się nie kończy. Żydzi mogą na podstawie regulaminu dla ukonstytuowania się Zarządu wprowadzić ławnika swojemi tylko głosami, nie oglądając się wcale na katolików. Mogą więc zamiast trzech mieć sześciu członków Rady. Nie chcemy narazie wykazywać, kto temu winien.

Społeczeństwo polskie, które w niedzielę oddało gremjalnie głosy na swoich kandydatów, wyraziło w ten sposób wotum zaufania kierunkowi, dążącemu zawsze do skupienia ludności polskiej, a wotum nieufności tym, którzy szukali poparcia u żydów i przez to wprowadzali ferment do obozu polskiego.

To stanowcze wypowiedzenie się, ta zdecydowana postawa ogromnej większości społeczeństwa polskiego, wskazująca niezbicie, czego to społeczeństwo się domaga i po jakiej linji chce, aby szła polityka miejska, powinna zawrócić ks. Kotfisa z błędnie obranej drogi, po której dotychczas kroczył.

Zdrowo myślące społeczeństwo żydowskie jest tak zorganizowane, że da sobie bez Ciebie radę. Ten zaś odłam społeczeństwa żydowskiego, któremu Ty patronujesz, sromotnie i Ciebie i Twoich adherentów wywiódł w pole.

Czyż nie przynosi ujmy i Tobie, księże kanoniku, że wszedłeś do Rady głosami żydowskiemi — a my mogliśmy Ci oddać zbędnych nam 3503 głosów katolickich? Czyż nie przynosi ujmy ks. Kopernickiemu, że wybrany został zastępcą w Gawrzyłowej przy pomocy 34 głosów żydowskich?

Księże Kanoniku! Opinja publiczna domaga się, abyś przestał bronić straconej placówki, jaką stanowi osoba byłego burmistrza, a starał się skupić około ludzi, których wskazała opinja publiczna i całe społeczeństwo katolickie i stworzyć w Radzie miejskiej jednolitą grupę polską, złożoną — niestety tylko dzięki Twojej błędnej polityce — z jedenastu radnych katolików, która będzie mogła skutecznie dla dobra miasta pracować.

Taki jest vox populi! Tego życzą sobie wszyscy obywatele, których boli rozdźwięk w obozie polskim, zainicjowany przez Ciebie i Sp.

A wola społeczeństwa winna być uszanowana!

I my, którzyśmy dążyli zawsze i dążymy do konsolidacji społeczeństwa polskiego, przyłączamy się do tego życzenia. Widząc, że dla dobra miasta koniecznem jest skupienie całego społeczeństwa polskiego i stworzenie w Radzie miejskiej jednolitego polskiego bloku, wyciągamy dzisiaj jeszcze rękę do zgody i mamy nadzieję, że apel nasz znajdzie należyte zrozumienie i oddźwięk!

—o—

Po wyborach.

Dzień 27 maja 1934 r. będzie historycznym dla naszego miasta, jako dzień, w którym skończyły się rządy kliki, uzurpującej sobie dotych czas wbrew woli większości rządy w mieście.

Podobnego entuzjazmu, jaki ogarnął obywateli, skoro w poniedziałek rano dowiedzieli się o wyniku wyborów, nie widzieliśmy dawno. Zdawało się, że całe miasto tworzy jedną wielką rodzinę, w której stało się coś niesłychanie miłego i radosnego. Radość i zadowolenie widniało na twarzach obywateli, z ust do ust komunikowano sobie wynik wyborów i cieszono się powszechnie, że skończyły się wreszcie rządy mafji, ciążące przez długie lata nad naszem miastem i weszli do Rady ludzie uczciwi, zasłużeni i nieskazitelni.

Niedzielne wybory do Rady miejskiej wykazały, że społeczeństwo nasze przejrzało na oczy i głosując gremjalnie na naszych kandydatów, dało należytą odprawę tym, którzy przez kilka lat szerzyli zamęt.

Cyfry głosów, jakie otrzymali nasi kandydaci, mówią same za siebie i są najlepszym sprawdzianem nastrojów społeczeństwa. Kandydaci nasi przeszli przygniatającą wprost większością głosów. Weźmy dla porównania kilka cyfr. Nasz czołowy kandydat prof. Staroń otrzymał 3.036 głosów, a więc prawie trzy razy więcej od naczelnego kandydata rzekomo „jedynie prorządowej listy" ks. Kotfisa, który otrzymał 1276 głosów, a przeszło 2000 głosów więcej od drugiego kandydata (nie licząc żydów), którego zdołali przeprowadzić ks Kotfis i towarzysze „opatrznościowego męża" p. Stefana, który o rzymał 1023 głosy. Wogóle na 13 mandatów (nie licząc żydów) zdołali przeprowadzić przedstawiciele mafji zaledwie 2-ch radnych ks. Kotfisa i p. Stefana. Nie weszli do Rady: p. Osuchowski, nie wszedł ks. Kopernicki, wogóle poza ks. Kotfisem i p. Stefanem oraz żydami nie wszedł żaden z tych którzy wbrew większości społeczeństwa chcieli rządzić miastem, aby je doprowadzić do ostatecznej ruiny.

To już nie jest porażka. To jest sromotna klęska, tembardziej, jeżeli weźmiemy pod uwagę środki, jakiemi się posługiwała strona przeciwna. Nie cofano się przed niczem. Każdy środek, który miał ich doprowadzić do upragnionego celu, do zagarnięcia w swoje ręce rządów w mieście, był dla nich dobry.

Od kilkunastu dni otworem stały drzwi lokalu p. O.; alkohol lał się strumieniami. Wypito całe baterje monopolki, wyżłopano kilkadziesiąt hektolitrów piwa, zjedzono parę kilometrów kiełbasy, rozdano tysiące papierosów, poszły w ruch 10-ciozłotówki. Gwarno i rojno było w tym lokalu od rana do późna w noc. Chwiejnym krokiem wychodzili upojeni trunkiem agitatorzy i zachrypniętym od nadużycia alkoholu głosem wykrzykiwali na cześć swoich alkoholo i kiełbasodawców. Szkalowano naszych kandydatów, rozpuszczano uwłaczające ich czci pogłoski. Uruchomiono aparat agitacyjny, złożony

z ludzi bardzo podejrzanego autoramentu. Nomina sunt odiosa, nie będziemy więc wymieniać ich nazwisk, gdyż są one zresztą dobrze znane wszystkim obywatelom. Rozpuszczono sfory agitatorów, które grasowały po mieście i starały się kaptować wyborców, spotykając się przeważnie z dosadną i należytą odprawą. Starano się steroryzować obywateli, grożąc im odebraniem posad i innemi konsekwencjami, jeżeliby nie głosowali na ich listę Obiecywano złote góry, rozdawano posady, mleko i t. d.

Ukoronowaniem zaś tej niecnej roboty to dzień wyborów, a szczytem perfidji afisz, rozlepiony w mieście w niedzielę rano. Afiszem tym wystawili sobie najlepsze świadectwo, do czego są zdolni. Afisz ten, na którym pominięto nazwiska naszych kandydatów, podpisany przez Komitet Wyborczy B. B. W. G, był tak ohydnym i niesłychanym postępkiem, że wywołał powszechne głosy oburzenia i protestu i to nawet wśród uczciwszych zwolenników ks. Kotfisa i tow.

Na dzień wyborów zwolniono niektórych pracowników kolejowych i nakazano im agitować. Wszystko to nie zdało się jednak na nic. Nie pomógł wielki „kierownik wyborów" p. Tumidajski, który z dr. Nagawieckim oraz całym sztabem pomniejszych „kierowników" urzędował przez cały dzień wyborów, latając po mieście i wstępując widocznie dla pokrzepienia nadwątlonych sił od czasu do czasu do stacji wyborczej u p. O., której atmosfera działała widocznie niebardzo dodatnio na jego umysł, gdyż stale miał do kogoś pretensje i czepiał się Bogu ducha winnych ludzi.

Nie pomogło 16 tysięcy kartek, a propos których opowiadano sobie dowcip, że wydrukowano je z żałobną obwódką w przeczuciu klęski. Wszystko to nie pomogło.

A zwycięstwo nasze, zwycięstwo idei propagowanej przez nas na łamach „Echa z Nad Wisłoki" jest tem większe, żeśmy szli do wyborów w sposób właściwy. Myśmy nie przekupywali nikogo. Od nas nie dostał nikt nietylko kieliszka wódki, ale nawet zapałki do papierosa. Nikomuśmy nie grozili, na nikogośmy nie wpływali, nie obiecywaliśmy posad, nie rozdawaliśmy mleka, nie toczyły się 10-ciozłotówki, nie używaliśmy fałszu i podstępu.

I mimo wszystko zwyciężyliśmy, a raczej zwyciężyła reprezentowana przez nas idea. Dumni jesteśmy i radujemy się z naszego zwycięstwa, nietylko dlatego, żeśmy zwyciężyli, lecz przedewszystkiem dlatego, że wybory niedzielne dowiodły, że szlachetniejsze pierwiastki muszą wkońcu wziąć górę i że fałsz i podstęp nie są bronią, którąby można walczyć na dłuższą metę.

Spodziewamy się, że wynik wyborów doprowadzi do oczyszczenia atmosfery w naszem mieście i usunie z życia publicznego jednostki, które przez swoje niedołęstwo, nieprawość i nieuczciwość zostały kompletnie zdyskredytowane. Sądzimy zresztą, że ludzie ci, widząc zdecydowaną postawę społeczeństwa usuną się sami, jeżeli mają jeszcze chociaż odrobinę wstydu, gdyż wynik niedzielnych wyborów jest dla nich i dla uprawianej przez nich polityki dotkliwym moralnym policzkiem

Przypuszczamy, że różni „chlebodawcy", których pozostawiono w Dębicy czasowo, jako rzekomo potrzebnych na czas wyborów, aby wypadły one po myśli rządu, spełnili już swoją „szczytną" misję, mogą więc pójść na dawno zasłużony spoczynek.

Wynik niedzielnych wyborów przekona również Władze Administracyjne i Władze Bloku po czyjej stronie jest większość społeczeństwa i słuszność. Gdzież jest bowiem 80% obywateli, jak to zapewniał Władze ks. Kotfis i towarzysze? Po tym wyniku nie pozwolą się zapewne okłamywać więcej klice, która potrafiła wmówić w nie, że ona reprezentuje większość tutejszego społeczeństwa.

Społeczeństwu dębickiemu, które zdało w niedzielę świetnie egzamin dojrzałości politycznej i wykazało dużą dozę zmysłu orjentacyjnego, opowiadając się w znakomitej większości za ludźmi, reprezentującymi czystość w życiu publicznem, wyrażamy hołd i podziękowanie i apelujemy, aby zechcieli skupić się i współpracować z nami nadal dla dobra miasta i Państwa.

—o—

Z teki wyborcy.

Zbratały się dwie sutanny z żydowskiemi chałatami
Przeciw ludziom czystej ręki w związku z wyborami.
I dobrali sobie ludzi, w czynach godnych siebie,
Aby zdobyć synekurę: Magistracie, ciebie!
I jak Judasz za srebrniki — tak godni pasterze
Kupowali sobie głosy — mówię wam to szczerze.
Gratis stypy, pijatyki, kiełbas co niemiara,
Od tej kliki dostawała adherentów wiara.
Choć szerokie wasze „plecy" w pseudo Be Be szacie,
Choć w sposobie, środkach walki, nic nie przebieracie,
A broń wasza: fałsz, brud, paszkwil i różne kalumnie,
Lepszych Be Be, wy „lojalni", czernić nierozumnie.
I choć to z waszej, Pasterze, owczarni — te owce,
Nie dały się sprowadzić przez was na manowce
I oddały swe głosy ludziom czystym, w czynu aureoli,
Bo ich dobro publiczne, dobro miasta boli.
Ludziom, którzy fałszem i pseudo-współpracą się brzydzą,
Tym, co potęgę Ojczyzny w silnym Rządzie widzą,
Tym gros obywateli pragnie oddać miasta ster,
To godni przedstawiciele listy B. B. W. R.
A was zostawili z starozakonnymi w parze,
Oddawajcie im nadal swoje serca w darze,
Serca marne — jak marne były wasze cele,
A napewno w owczarni zostanie niewiele.

Czynami Pasterza wystraszona owca.

Zawiadomienie.

Zarząd L. M. i K. Oddział w Dębicy organizuje dla swych członków zbiorową

wycieczkę do Gdyni

i na Hel, między 20 a 25 czerwca b. r.

Koszta wycieczki wynosić będą:

1) przejazd koleją z Dębicy do Gdyni i zpowrotem III klasą pociągiem pospiesznym zł. 19·70.

2) korzystanie z usług przewodnika w mieście, zwiedzenie portu na holowniku, wycieczka morska na Hel i zpowrotem, z wyjazdem na pełne morze, od osoby za ogólną kwotę zł. 3.

3) Całodzienne utrzymanie (śniadanie, obiad, składający się z zupy i 100 gr. mięsa, podwieczorek oraz kolacja) i nocleg z pościelą w zbiorowych salach (osobno dla dziewcząt, osobno dla chłopców) dziennie zł. 2·50.

Ogólne koszta wyniosą 28·00 zł.

Pobyt w Gdyni i na Helu potrwa razem dwa dni.

Udział w wycieczce należy zgłaszać u Wiceprezesa L. M. i K. p. Józefa Bocheńskiego w Dębicy, Szkoła Powsz. Żeńska.

Wiceprezes: *J. Bocheński.* — *Prezes Oddziału L. M. i K.* *M. Staroń.*

Wydawca: Koło miejscowe Związku Oficerów Rezerwy w Dębicy. Redaktor naczelny: Dyr. Jan Orczykowski w Dębicy.
Redaktor odpowiedzialny: Prof. Stanisław Wiśniewski w Dębicy. Z drukarni J. Pisza w Tarnowie